

# Chocholi taniec na scenie

**TEATR** | W środę w Belwederze pod auspicjami prezydenta Andrzeja Dudy dojdzie do spotkania z ludźmi teatru.



**JACEK  
CIEŚLAK**

W „Uchu Prezesa” główny bohater radzi: „Nigdy nie przeprasza (…). A jak przeprosisz – obraż jeszcze raz, bo przeprosiny to znak, że się pomyliłeś”.

Nawiązuję do programu satyrycznego, pisząc o teatrze, dlatego że poziom absurdu w organizacji, a raczej dezorganizacji życia scen polskich zaczyna przypominać zamieszanie w szpitalu wariatów. Jednocześnie pamiętam, że Piotrowi Glińskiemu, wicepremierowi i ministrowi kultury, w przeciwieństwie do postaci kreowanej przez Artura Górskiego, zdarzało się wycofać ze złej decyzji.

Rząd ma mandat społeczny. Jak się okazało, nie posiada jednak odpowiednich kadr i wiele „dobrych zmian” personalnych ma złe skutki. Środowisko teatralne ma nieocenioną – jak się okazuje – wiedzę praktyczną, bywa jednak przez władzę lekceważone. Bez dialogu i pokory obu stron polskiemu teatrowi grozi klincz i katastrofa. Na razie, tak jak w „Weselu” Jana Klaty, „Każden ogień swój zapala, kaźden swoją świętość święci”.

Najpilniejszej reakcji wymaga kwestia Narodowego Starego Teatru. Jest to konieczne, ponieważ deklaracje konkursowe, na podstawie których został

wyłoniony przez wicepremiera Glińskiego obecny dyrektor naczelny Marek Mikos, nie zostały dotrzymane. Wraz z Mikosem miał pokierować artystycznie legendarną sceną mało znany w Polsce Michał Gieleta. Po rozstrzygnięciu konkursu został przez Mikosa spostponowany i odwołany. Gieletę zastąpił Jan Polewka. Artyści wymieniani przez Mikosa jako potencjalni współpracownicy dementują zapowiedzi współpracy. Gildia Polskich Reżyserów i Reżyserów Teatralnych wprost ogłosiła bojkot



## **PISALIŚMY O TYM:**

Jacek Cieślak analizował sytuację najważniejszych **krajowych scen** „Konflikty teatralne w Polsce” 8 września 2016 r.

[rp.pl/kultura](http://rp.pl/kultura)

Starego Teatru, a są w niej najwybitniejsi polscy artyści z Krystianem Lupa na czele. Słyszana z cierpliwości i życzliwości Anna Dymna po wystąpieniu programowym Mikosa stwierdziła, że nie wie, co dyrektor chciał powiedzieć, i poprosiła o konkrety.

Perspektywy są następujące: repertuar Starego jest ułożony przez poprzedniego dyrektora Jana Klatę do grudnia, a kiedy z końcem roku odejdzie część aktorów, którzy solidaryzują się z Klatą i nie chcą pracować z Mikosem, krakowski teatr będzie miał do dyspozycji



♦ „Wesele” Jana Klaty, który stracił dyrekturę po konkursie ogłoszonym przez resort kultury, jest hitem jesieni w Krakowie

kalekie spektakle z niepełnymi obsadami. Nikt jeszcze takich nie wstawiał na afisz, co dopiero na scenę, i trudno sądzić, by Mikos dokonał w tej kwestii znaczącego przełomu. A gdy nie będzie premier, Stary zacznie iść na dno, tak jak współprowadzony przez MKiDN Teatr Polski we Wrocławiu po wyborze oprotetowanego przez środowisko Cezarego Morawskiego. Frekwencja mu spada, rośnie za to dług liczony obecnie na 2 mln zł. Teatr ten wypadł ze światowej superligi.

## **Czy będzie dymisja**

Wszystkie te dramatyczne okoliczności przekonują, że między ministrem kultury a środowiskiem teatralnym musi dojść do dialogu. Do wicepremiera Glińskiego został już skierowany list z prośbą o odwołanie Marka Mikosa, a wicepremier przyznał, że nie wyklucza takiego kroku. Im szybciej zdecyduje się na dymisję dyrektora, który nie dotrzymuje deklaracji konkursowych, tym lepiej dla przyszłości Starego. Pierwszy krok jest oczywisty: powinno dojść w tej sprawie do spotkania ministra z prezesem ZASP

Olgiem Łukasiewiczem i szefami najważniejszych organizacji teatralnych.

Na przeszkodzie mogą stać uprzedzenia wynikające z niedawnej przeszłości. Środowisko teatralne pamięta, że Piotr Gliński nie miał litości dla zespołu Teatru Polskiego we Wrocławiu. Wielu aktorów po nominacji Morawskiego musiało odejść. Zrobił to także Krystian Lupa, który kończy „Proces” Kafki w Warszawie. Po stronie wicepremiera też są przeszkody. Może się obawiać konserwatywnej części partii, dla której nieważne jest to, że za kadencji partii rządzącej zniszczony został Teatr Polski i niszczone jest Stare, byle tylko był spokój w kwestii „zgniłych liberałów”, którzy za publiczne pieniądze śmiały poruszać kwestie niewygodne dla obecnej władzy i w ogóle myśleć inaczej niż PiS.

Jego „twardogłowym” członkom, jak się można domyślać – zwolennikom polityki historycznej, chciałem przypomnieć, że wszystkie próby cenzurowania kultury kończyły się fiaskiem. Lepiej unikać powtórek takich sytuacji jak cenzura przewencyjna i odebranie podpisanej już dotacji dla Malta Festival tylko dlatego, że nie podoba

się kurator Oliver Frljić. Sztuka jest konwencją, w której wyrażają się najbardziej skrajne poglądy, zaś od orzekania, czy łamane jest prawo, są nie politycy, lecz sądy. Nie ma co wracać do praktyk z czasów komunizmu, potępianych przez PiS.

## **Błędy samorządowców**

PiS nie ma monopolu na błędy w kulturze. Sprawa Polskiego we Wrocławiu zaczęła się z powodu samorządowych działaczy PSL i PO, którzy popełniają błędy także w innych miastach, choćby obecnie w Teatrze Wielkim w Łodzi. Donald Tusk wielokrotnie pokazał, że nie ma o świecie kultury pojęcia i traktuje ją z lekceważeniem. Lewica też ma swoje za uszami. Trudno zrozumieć, dlaczego doświadczony i ceniony prezydent Krakowa Jacek Majchrowski nie zainteresował się faktem, że jeden z radnych proponował dyrektorowi Bartoszowi Szydłowskiemu zatrudnienie znajomego aktora, a gdy prywatna prośba nie została spełniona, zaatakował twórcę Teatru Łaźnia Nowa i Festiwalu Boska Komedia pod pretekstem niegospo-

darności. Szydłowski przestał być dyrektorem naczelnym, a instytucje, których znaczenie trudno przecenić, może spotkać podobny los jak Teatr Polski we Wrocławiu.

Sztuka to nie fabryka śrubek i politycy ze szczególną pokorą powinni podchodzić do zjawisk kultury. Tymczasem kolejne decyzje świadczą, że mało wiedzą o niezwykle delikatnej tkance procesu twórczego. Testem na zwiększoną wrażliwość mogą się okazać rozpoczęte niedawno konsultacje na temat zmiany ustawy o organizacji i prowadzeniu działalności kulturalnej.

Środowisko teatralne obawia się, że ma to być koń trojański – podporządkowanie teatrów resortowi kultury tak, aby szef żadnej sceny nie mógł być powołany bez akceptacji ministra. Ostatnio wiceminister kultury Wanda Zwinogrodzka zadeklarowała, że prace mają toczyć się z udziałem środowiska, i to dobry sygnał. Wcześniej warto rozwiązać palące kwestie Starego w Krakowie i Polskiego we Wrocławiu. ©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

[j.cieslak@rp.pl](mailto:j.cieslak@rp.pl)